

GDOŚ nie zgadza się na dobijanie zwierząt w rezerwatach

W ostatnich latach rezerwaty Puszczy Białowieskiej były wykorzystywane w celach łowieckich wbrew obowiązującym przepisom. Po ujawnieniu dochodzenia postrzelonej łani w jednym z nich, Nadleśnictwo Białowieża podjęło próbę zalegalizowania dobijania postrzelonych zwierząt w rezerwatach. Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska nie wyraziła jednak zgody na takie działanie.

Sprawa polowania ujawnionego w rezerwacie Puszczy Białowieskiej przez dr Nurię Selwę Fernandez z Polskiej Akademii Nauk była opisywana na łamach „Gazety Wyborczej”¹, witrynie Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot² oraz na blogu poświęconym Puszczy Białowieskiej³. W sylwestrowe

popołudnie Nuria spacerowała po Puszczy. Jej uwagę przyciągnęło ponad 20 kruków siedzących w jednym miejscu. Ptaki te gromadzą się tam, gdzie jest padlina, przedmiot badań naukowych Nuri. Jednak tym razem nie było szczątków martwego zwierzęcia, a jedynie ślady krwi, wleczenia zwierzęcia po śniegu i samochodu. Zdarzenie miało miejsce w oddziale 311, w środku dobrze oznakowanego rezerwatu Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej.



Myśliwi odcinają głowę jeleniowi zastrzelonemu w nocy w Puszczy Białowieskiej. Fot. Adam Bohdam

Śmiertelnie niebezpieczna łania

Trzy dni po fakcie Nadleśnictwo powiadomiło RDOŚ, iż 30 grudnia miało miejsce zabranie postrzałka jelenia z rezerwatu w związku z usuwaniem niebezpieczeństwa powszechnego. Nie wiadomo w jaki sposób ranna łania miałaby zagrozić bezpieczeństwu powszechnemu, które zgodnie z definicją z kodeksu karnego stanowi: eksplozja materiałów wybuchowych, rozprzestrzeniania się substancji trujących, duszących lub parzących, gwałtowne wyzwolenie energii jądrowej lub zawalenia się budowli.

Nadleśnictwo powiadomiło RDOŚ o dojściu postrzałka zgodnie z § 5.1.2 rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków wykonywania polowania, traktując rezerwat jak obwód łowiecki. Zgodnie

z art. 26. prawa łowieckiego w skład obwodów łowieckich nie wchodzi: 1) parki narodowe i rezerwy przyrody, z wyjątkiem rezerwatów lub ich części, w których na obszarach wyznaczonych w planie ochrony lub zadaniach ochronnych nie zabroniono wykonywania polowania. W aktualnych zadaniach ochronnych dla rezerwatu nie ma słowa o polowaniach. Zgodnie z § 5.1.3 wspomnianego rozporządzenia dopuszcza się poszukiwanie postrzałka zwierzyny grubej na terenie niewchodzącym w skład obwodu łowieckiego za zgodą władającego terenem. Jednak w tym przypadku RDOŚ nie wydawał zezwoleń na dochodzenie postrzałków w Nadleśnictwie Białowieża. Naruszono szereg zakazów określonych w art. 15 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody, w szczególności: zakaz zabijania dziko występujących zwierząt, zakaz umyślnego płoszenia zwierząt, zakaz ruchu pieszego, zakaz ruchu pojazdów, zakaz zakłócania ciszy i zakaz polowania.

W takiej sytuacji wszelkie próby naginania przepisów i snucia fantazyjnych teorii o jeleniach stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa powszechnego są kompromitujące i skazane na niepowodzenie.

Myśliwy sędzią w swojej sprawie

W celu wyjaśnienia sytuacji powołano komisję, w skład której wchodził przedstawiciel miejscowego nadleśnictwa, Instytutu Badania Ssaków, miejscowej Policji oraz myśliwy.

Na komisyjne oględziny nie zaproszono Nurii, pomimo iż zawodowo zajmuje się ssakami i to ona ujawniła ślady polowania. Po kilku dniach obfitych opadów (które miały wpływ na zachowanie się śladów na topniejącym śniegu) komisja jednoznacznie stwierdziła, że myśliwy polujący 30 grudnia na terenie Nadleśnictwa Białowieża oddał strzał do łani będąc na obszarze obwodu łowieckiego. Według rzecznika RDLP Białystok po trafieniu łania przemieściła się w kierunku rezerwatu przyrody Lasy Naturalne Puszczy Białowieskiej, w którym została znaleziona martwa⁴. Po raz kolejny leśnicy i myśliwi byli sędziami w swojej sprawie.

Zajmująca się sprawą polowania w rezerwacie Prokuratura Rejonowa w Hajnówce zawiadomiła o odmowie wszczęcia dochodzenia w sprawie dotyczącej wejścia w posiadanie zwierzyny przez osobę nieposiadającą uprawnień do polowania, tj. czyn z art. 53 pkt. 6 prawa łowieckiego. Sprawę analizowano więc w kierunku naruszenia innych przepisów niż wskazano w zawiadomieniu, tj. naruszenia przepisów ustawy o ochronie przyrody, zabraniających w rezerwacie polowania i dobijania zwierzyny. Pracownia złożyła wnioski o przeanalizowanie zdarzenia w kierunku naruszenia przepisów o ochronie przyrody. Po raz kolejny miejscowe organy ścigania „ukręciły łeb” sprawie dotyczącej myśliwych, jednak wewnętrzna kontrola przeprowadzona przez RDLP w Białymstoku stwierdziła nieprawidłowości w prowadzeniu gospodarki łowieckiej. Wyjaśnianie sprawy zbiegło się w czasie ze zmianą na stanowisku nadleśniczego Nadleśnictwa Białowieża, gdzie miało miejsce niefortunne zdarzenie.

W trosce o bezpieczeństwo powszechne

Nadleśnictwo chcąc zalegalizować dochodzenie postrzałków w rezerwach (które stanowi element polowania) wystąpiło do RDOŚ z wnioskiem o wydanie zgody na ten proceder. Na prawach strony do postępowania włączyło się Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, zwracając uwagę, że w ostatnich latach na obszarze Puszczy odnotowano szereg incydentów o charakterze kłusowniczym z udziałem członków Polskiego Związku Łowieckiego. Przypomnijmy, iż jesienią ubiegłego roku wolontariusze Stowarzyszenia ujawnili przypadek zabicia jelenia po zmroku⁵, kilka tygodni później turyści natknęli się na inne polowanie w rezerwacie. Rok wcześniej pracownik Nadleśnictwa Białowieża strzelał na granicy rezerwatu jak przyznał bez żadnego powodu⁶. A to tylko niektóre z ujawnionych sytuacji, które nie powinny mieć miejsca. Dlatego też istniały uzasadnione

obawy, że zezwolenie, o które wnioskowało Nadleśnictwo, mogłoby być nadużywane i wykorzystywane do celów innych, niż dochodzenie i dobijanie postrzelonych zwierząt. Niepokojące były zapisy ujęte we wniosku Nadleśnictwa, które zwróciło się o wydanie zgody na dobicie aż 9 postrzałów w okresie do marca 2014 r. Wydanie zgody na taką ilość stanowiłoby okoliczność zachęcającą do penetracji rezerwatów w celach łowieckich, co stałoby się częstym zjawiskiem, nie zaś sytuacją wyjątkową.

W piśmie do RDOŚ zwróciliśmy uwagę, że najskuteczniejszym sposobem przeciwdziałania sytuacjom dochodzenia postrzałów w rezerwach jest planowanie polowań w odległości, która minimalizuje ryzyko ucieczki rannego zwierzęcia do rezerwatu. Zaproponowaliśmy, by polowania były planowane i realizowane w odległości 1 km od rezerwatów przyrody. Jeśli zdaniem organów konieczne jest (np. ze względów humanitarnych) wydanie decyzji zezwalającej na dochodzenie postrzałów, wówczas martwe zwierzę powinno pozostać w rezerwacie. Natomiast decyzja powinna zawierać zapisy minimalizujące prawdopodobieństwo nadużywania zezwolenia w celach innych niż dochodzenie rannych zwierząt, takie jak np. niezwłoczne informowanie pracownika RDOŚ o ucieczce rannego zwierzęcia do rezerwatu oraz monitoring pozostawionego zwierzęcia, co doskonale można byłoby połączyć z badaniami nad rozkładem martwych zwierząt, prowadzonymi przez dr Nurię Selwę Fernandez.

Rezerwat to nie strzelnica

W trakcie trwania postępowania do RDOŚ w Białymstoku wpłynęło stanowisko dyrektora GDOŚ⁷, który stwierdził: *ze względu na cel działań związanych z dochodzeniem i dostrzeliwaniem postrzałów, a także fakt, że działania te przeprowadzane są zwykle przez bliżej nieokreślony krąg osób, a ponadto nie można określić ram czasowych i przestrzennych tychże działań w mojej ocenie w omawianym przypadku nie mają zastosowania przepisy art. 15 ust. 4 oraz ustęp 5 ustawy o ochronie przyrody. Nie można wydać bowiem zezwolenia o charakterze bezterminowym, które adresowane ma być do bliżej nieokreślonego kręgu myśliwych, a ponadto ma umożliwić dochodzenie oraz dostrzeliwanie postrzałów w bliżej nieokreślonych terminach i miejscach. Ponadto w ww. opinii stwierdzono, że brak indywidualnie oznaczonego podmiotu, oraz charakteru zdarzenia jednorazowego wywołuje ten skutek, że w sprawie zgodnie z przyjętą procedurą administracyjną, nie może mieć zastosowanie wydania rozstrzygnięcia w formie decyzji administracyjnej.*

W świetle takiej opinii dyrektorowi RDOŚ w Białymstoku nie pozostało nic innego jak tylko umorzyć postępowanie w przedmiotowej sprawie⁸. Mamy nadzieję, że sprawa stanowi precedens, który zapobiegnie traktowaniu również innych rezerwatów jak łowisk.

Adam Bohdan

Przypisy:

1. bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35241,13129245,Nielegalne_strzelanie_w_Puszczy_Bialowieskiej_Pol_uja_.html
2. pracownia.org.pl/aktualnosci,911
3. puszcza-bialowieska.blogspot.com/2013/01/nielegalne-polowanie.html
4. bialystok.lasy.gov.pl/web/rdlp_bialystok/
5. pracownia.org.pl/aktualnosci,885
6. tvp.pl/bialystok/reportaz/bialostocka-szkola-reportazu/wideo/obserwuje-sobie-ptaszki/5760194
7. DOP-OC.600.241.2012.MK.PD

Zarząd Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot składa podziękowania

wszystkim wolontariuszom, którzy byli zaangażowani w monitoring gospodarki łowieckiej w Puszczy Białowieskiej. Wasza praca skłoniła instytucje odpowiedzialne za nadzorowanie zarządzania Puszcza Białowieską do podjęcia działań, które powinny przyczynić się do zmiany dotychczasowych praktyk oraz poprawy ochrony cennych obszarów Puszczy.



Działania Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot polegające na nadzorowaniu zarządzania Puszcza Białowieską finansowane są ze środków Fundacji im. Stefana Batorego.